

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 36.

Bochum, sobota, 23 marca 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Sodingen. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Donoszę Szanownej Redakcyi i wszystkim Rodakom na obczyźnie, iż towarzystwo św. Jakóba w Sodingen-Börnig urządziło na dniu 3go lutego, ażeby sprawić skarbnkę, która na każdym zebraniu i posiedzeniu na stół postawioną będzie i te grosze, które do niej wpadną, przeznaczone będą na „Świętojózafacie“. Ażeby w ten sposób popierać „Świętojózafacie“, prosiłbym wszystkie szanowne zarządy towarzystw na obczyźnie, by na zebraniu sprawę tę wzięły pod obrady. Kochani Rodacy! nie szczędźmy grosza na tak piękny cel, bo każdy z was wie dobrze, na co te grosze obrócone będą, a Pan Bóg nam co te grosze wynagrodzi. W czasie, w którym wszystko się wzięło na naszą zgubę, nie zakładajmy ręk, tylko brońmy wiary i języka ojców, bo to nasze największe skarby, pokażmy nieprzyjaciółom naszym, żeśmy dobrymi Polakami i katolikami. Spodziewam się, że wydając na tak piękny cel kilka groszy ze swej kieszeni, nic nie stracimy, owszem zaśluzymy sobie na błogosławieństwo Pana Boga.

Jeden z członków Towarzystwa św. Jakóba w Sodingen.

Wilhelmsburg. W dniu 25 listopada 1894 roku zawiązało się tu Towarzystwo polskich Przemysłowców, które po tak ciężkich trudach i zatargach z władzą policyjną dopiero teraz stanęło na pewnym gruncie.

Przy założeniu liczyło towarzystwo nasze 13 członków składających się tylko z rzemieślników, obecnie liczy tow. nasze 26 członków czynnych. W ubiegłym kwartale odbyło się 11 posiedzeń zwyczajnych, na których było 7 odczytów treści pouczającej jako to: pan Kirszka miał 3 odczyty: „O odkryciu Ameryki przez Krysztofa Kolumba“, pan Wacław Grzeszkiewicz: „O niedoli Polaków“, pan Ludwik Sokołowski: „Propaganda demokratyczna i wyprawa Zalewskiego“. Posiedzenia odbywają się co niedzielę.

Towarzystwo nasze urządziło po ubiegłym kwartale jedną zabawę w kole towarzyskiem. — Zarząd składa się z 10 członków jak następuje: Prezes p. Sokołowski, zastępca p. Kirszka, sekretarz p. Maryan Zieleziński, zastępca p. Januskiewicz, skarbnik p. Antoni Dymalski, zastępca p. Modrzyński, bibliotekarz p. Jan Kaźmierczak, zastępca p. Błażejczyk, komisya rewizyjna składa się z dwóch członków: p. Gałęskiego i p. Kwapisza.

Stan kasy przedstawia się jak następuje: Dochodu 48 mr. 87 fen., rozchodu 28 marek, pozostaje w kasie 20 mr. 87 fen.

Towarzystwo nasze posiada małą bibliotekę, która liczy 12 dzieł; są one własnością towarzystwa.

Zasylamy prośbę do innych nam przychylnych towarzystw, aby, mając niektóre dzieła na zbyciu, nam je takowe ofiarować raczyły. Nasze młode towarzystwo przyjmie je z podziękowaniem.

Przychylne nam pisma upraszamy jak najuprzejmiej o łaskawe powtórzenie niniejszego sprawozdania.

W imieniu Zarządu
Maryan Zieleziński, sekretarz.

Wiec polsko-katolicki w Berlinie.

W niedzielę 17 marca od godziny 2—5 odbył się tu wiec katolicko-polski, na który się stawiło do 600 osób — a który się zastanawiał nad religijnym i polskim wychowaniem dzieci tutejszej Polonii.

Przebieg wieca był świetny. Wzorowy porządek i ład — liczne przemówienia nie zakłóciły harmonii. Załączoną rezolucję przyjęto. Wyrażono życzenie, aby częściej takie zebrania się odbywały. — Udział w wiecu wzięło kilku posłów, których uczczono.

Wiec zagał prezes Towarzystw polskich pan Berkan. Przewodniczącym okrzyknięto ks. Patrona Wawrzyniaka — odwdzięczając się za żywe zainteresowanie się Towarzystwami berlińskimi. Przewodniczący zaznaczył, iż „Vorwärts“ oświadczył, że wszyscy polscy robotnicy w Berlinie w ilości 40 tysięcy chłopów muszą zostać socyalistami. Mówca temu nie wierzy, ale uznaje nie małe niebezpieczeństwo dla katolików i Polaków i dziwi się postępowaniu rządu. Mówca wyłożył prawa nasze co do religii i narodowości, płynące z praw Bożych, przyrodzonych, zagwarantowanych i nawoływał, abyśmy wypełniali obowiązki, ale nie dali sobie brać praw nam przysługujących. Wiary i narodowości nie potrzebujemy się wstydzić, ani w wykonywaniu praw czegokolwiek lękać. Wyłożywszy prawa i obowiązki w godzinnej mowie, otworzył przewodniczący dyskusję, aby sprawdzić, jak się dzieje w Berlinie.

Z mówców p. Berkan wykazywał, jak to dzieci się niemczą i jak temu zaradzić. Inni mówcy uwydatniali różne ze strony Polaków uchybienia i wywodzili na siebie skargi. Przebiła myśl, że należy wrócić do kraju, a jeśli się to nie uda, by dzieciom to umożliwić.

Ks. Przewodniczący wskazał szczególnie na złe, jakie płynie zwłaszcza z małżeństw mieszanych i niedopilnowania się rodziców, wskazał na niebezpieczeństwa, zachęcał do należenia do Towarzystw, polecając Stowarzyszenie Matek chrześcijańskich, wytłumaczył miejscowych księży, iż więcej na teraz dla Polaków zrobić nie mogą, wezwał do uległości dla istniejących rozporządzeń tak świeckich jak duchownych, do zaufania dla zwierzchności duchownej i do pracy w rodzinach — i wskazując na piękne przykłady dobrego wychowania dzieci, jakie wykazała dyskusya, zapewnił, iż przepowiednia organu socyalistycznego się nie spełni.

Szanownym postom, którzy raczyli przybyć na zebranie, należy się szczerza wdzięczność za to zainteresowanie się ważną sprawą wychowania dziatwy polskiej w Berlinie. Przedewszystkiem atoli hołd i cześć nasza należy się Przew. ks. Wawrzyniakowi, który od czasu przybycia do Berlina poświęcił nam całe swoje staranie i stał nam się prawdziwym ojcem i opiekunem. Praca to mozolna, jakiej się podjął szanowny ks. Patron, i nie dająca sławy, ale obfita w owoce i może liczyć na wdzięczność niewygasłą tych maluczkich, ku dobru których skierowana.

Uchwalona na wiecu rezolucya brzmi jak następuje:

Zebrani na wiecu polsko-katolickim w Berlinie na dniu 17-go marca 1895 roku Polacy oświadczają:

Uznając niebezpieczeństwo, na które najdroższe skarby Polaka tj. religia katolicka i język polski na obczyźnie są narażone:

uznając, iż to niebezpieczeństwo zagrożą przedewszystkiem dzieciom wychowywanym wśród ludności niekatolickiej i niepolskiej:

wzywamy rodziców, którzy się uważają za katolików i Polaków, aby wszelkimi godziwymi i prawnymi sposobami starali się o zachowanie religii katolickiej i języka polskiego u swoich dzieci.

Przyznajemy, iż pożyteczną i potrzebną jest nam znajomość języka niemieckiego;

nie możemy jednak uważać za dobrego Polaka tego, kto by dopuścił, żeby dzieci jego nie rozumiały ojczystej mowy własnych rodziców.

Posel Leon Czarliński

wygłosił w dniu 12 bm. w Sejmie pruskim mowę następującą:

M. p., nie myślałem wcale brać udziału w dzisiejszej dyskusyi, a to dla tego, że tak nierówna walka, jaka się tutaj praktykuje, jest mi zawsze czemś wstrętne. Często przysłuchiwałem się dumnej pieśni: „Deutschland, Deutschland ueber Alles“ ale gdym następnie przypomniał sobie krzyżową wyprawę przeciw tak małej polskiej mniejszości, to wyznaję szczerze: wywarło to na mnie w wysokim stopniu oplakane wrażenie.

(Bardzo dobrze!)

Myślałem, że, jak spodziewać się należało, burza namiętności już się nieco uspokoiła, ale przekonuję się, że o tem wcale mowy nie ma. Widzę się wręcz zniewolonym do odpowiedzi na niektóre tu wygłoszone enuncyacje.

Zwracam się w pierwszej linii do p. komisarza rządowego, który mówił ostatni. Powiedział on, iż nie myślał, że odbędzie się dyskusya w sprawie polskiej. W to chętnie wierzę, gdyż inaczej nie byłbym też mógł zrozumieć jego wyrażenia o przewadze polonizmu nad niemieckością.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

Więc rzeczywiście dyskusya ta zaskoczyła go nieprzygotowanego.

(Bardzo dobrze!)

Jeżeli szanowny p. komisarz rządowy powiedział nadto, iż z wywodów mego przyjaciela, ks. dr. Jażdzewskiego, pokazuje się, że prawo to musi być obostrzone, to ubolewamy nad tem, że równocześnie nie wystąpił z jakim planem; być może, że czytał on w „Alldeutsche Blätter“, które zaproponowały powiększenie funduszu o 100 milionów. W każdym razie dobrze o tem wiedzieć wobec nowych wymagań finansowych w parlamencie.

(Bardzo słusznie!)

Pan komisarz rządowy, który pierwszy głos zabrał, twierdzi, że od Polaków nie powinno się majątków kupować, ponieważ na tej sprzędazy jeszcze coś zarabiają — a więc mogą

materyalnie zyskać. To jest także godne uznania, **szlachetne** oświadczenie.

(Bardzo dobrze!)

W każdym razie jest ono więcej otwarte.

Ale zapytuje się was, m. p., którzyście przeciw wywodom mego czcigodnego towarzysza, ks. dr. Jażdżewskiego, wystąpili: Czego wy właściwie chcecie od Polaków, aby usprawiedliwić wasze postępowanie? Wszystkie wynurzone tu oświadczenia można jedynie tak zrozumieć, że Polacy mają zniknąć, że **wyćpić ich chcecie**. Nie możecie przecież twierdzić, aby postępowanie to przyczyniło się do tego, iżbyście nas pozyskać mogli.

(Bardzo dobrze!)

Każdy roztropny człowiek wie, iż złą jest metoda ustawicznego uderzania w tego, którego się chce pozyskać. Przypatrzmy się, jak się ta rzecz ma właściwie.

Nagle napadnięto na nas Polaków, **odebrano nam wolność** i państwową niezależność, a zawsze pod tym pretekstem, że się chce nas uszczęśliwić, aby nikt nie miał powodu do ubolewania nad tą zmianą. Tę operację wykonano w trzech cięciach, a przy każdym cięciu dawano obok zaręczenia, że się uszczęśliwi ludność, **uroczystą gwarancję** dla reszty, a następnie ją zabrano; potem zabierano nam to i owo, a w końcu **wszystko**; uderza się na nasz **język**, na nasze **duście** i zamysła się nawet wyprzeć nas na stanowisku ekonomicznym. Wreszcie zamierza się uwięzić to całe dzieło tem, że chcielibyście przepisać trojaki wrodzony patriotyzm Polakom, którzy są tak wybitną narodowością, jak drugiej nie ma na świecie: dla Polaków z tej strony Prosny, patriotyzm pruski albo niemiecki, dla Polaków z tamtej strony Prosny, silnie juchtem cuchnący — przeciw mówicie ustawicznie o rosyjskich robotnikach, o „**rosyjskiej**“ granicy — a dla kraju przykarpackiego **austryacki**.

(Wesołość.)

Czy to, M. P., nie jest czemś przeciw naturze, aby stawiać narodowi tego rodzaju wymagania? Widzicie przecież na przykładzie austriackim, jak to przy szanowaniu narodowego prawa można dla siebie pozyskać ludność innej narodowości. Pragniemy, ażeby ten przykład w uznawaniu praw narodowego bytu naśladowano. Nie możecie się Panowie dziwić,

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Nadeszła noc; w pokoju dolnej części wieży rozmawiały z sobą smutnie Wilhelmina i Magdalena. Pokój ten mało się różnił od tego, do któregośmy już czytelnika wprowadzili. Przedmiotem najczęściej uwagi godnym był ogromny kamienny komin, ozdobiony rzeźbą i herbami. Olbrzymia płyta, dziwnej roboty, stanowiła ognisko. Umeblowanie tego pokoju było jednak urządzone z większym komfortem, więcej odpowiadało upodobaniom młodej kobiety naszych czasów. Stare obicia spadały po ścianach; siedzenia wyszarzałe były obite atlasem z Utrechtu. Łoże ze świeżą i białą pościelą ani swą wielkością, ani kształtem nie różniło się od nowoczesnych. Obraz Holbein'a, przedstawiający ukrzyżowanie, wisiał nad łóżkiem, cały pokryty warstwą pyłu. Powietrze było w tym pokoju chłodne i wilgotne. Sklepienie okna, w tej chwili otwarte, wychodziły na mały ogródek, zarzucony ruinami, po których igrał błądny promień księżyca.

Głęboka cisza panowała w całym zamku. Obie kobiety, do siebie skulone, rozmawiały po cichu przy słabej lampce; osoba stojąca o kilka kroków, nie byłaby rozumiała ich słów. Ich przytłumione głosy wywoływały w obszernej sali słabe echa, podobne do jęków. Chwilami to jedna, to druga zadrzała na jakiś łoskot; to znów lekki przeciąg wiatru poruszał strzępami obicia, podmuchiwał płomieniem lampy, a potem znów następowała śmiertelna cisza. Podczas tych odgłosów biedne kobiety drżały, nie śmiejąc podjąć rozmowy. Wilhelmina leżała, czyli raczej na pół siedziała na staroświeckim łożu z czasów Ludwika XV. W ubraniu przebijała się obojętność powracającej do zdrowia. Bładość chorowita twarzy, chudość

jeżeli tutaj występujemy z żądaniem o zniesienie tej ustawy.

Z różnych stron twierdzono, że mamy być zadowolnieni z ustawy, gdyż Polacy z niej korzystają. Pan Tiedemann z Łabiszyna twierdził nawet, że nam przez nią dobrodziejstwo wyświadczono. Dziękujemy za te „**dobrodziejstwa**“, a to dla tego, ponieważ na naszym sztandarze wypisane jest prawo i sprawiedliwość. Już samodzielna Polska przyznawała to narodowościom i dla tego były one szczęśliwe i zadowolone.

Żądamy od panów jedynie równego prawa i równego traktowania nas, a jeżeli pan Tiedemann z Babimostu godzi się z nami, to nie ma nic łatwiejszego, jak osiągnięcie zniesienia tej ustawy. Nie macie też panowie żadnego powodu opowiadać przeciw temu, jeśli zarzucamy, iż żywiót niemiecki doznaje lepszego traktowania. Od stołu urzędowego głoszone nam, że tak nie jest. Polonizm ma być stłumionym bez ogródki, a ponieważ tego nie można było osiągnąć dotychczasową ustawą, przeto ma być obostrzoną słowem: Wszyscy mają być powywieszani i krótki proces się z nimi zrobi. Chcemy się dowiedzieć, czy mamy prawo bytu, czy nie. Na to rząd musi dać odpowiedź, a wtedy konsekwencje same się wywiążą. Pan Tiedemann z Łabiszyna zarzucił duchowieństwu, że z wielką zrećnością, a z małą sumiennością zestawia liczby. To przypomina mi wielką pielgrzymkę do Warcina, w czasie której książę Bismarck znów uczuł potrzebę, aby po dłuższej pauzie nieco „w kulturkampfe popracować“; twierdził on, że Polacy nie są spokojni, a temu jest winne duchowieństwo.

Każdy, kto obejrzał się w kraju i w parlamencie, mógł się przekonać, że to twierdzenie nie ma najmniejszej podstawy. W podobny sposób wyraża się pan Tiedemann z Łabiszyna o zajściach przy podróżach Arcybiskupa. Otwarcie przyznaje, że dziwię się, jak można rzucić takie wyrazy, jakoby przy tem urządzano komedye. Czyta on pewnie bardzo pilnie „Berliner Neueste Nachrichten“, które tak samo traktują ludność polską, nie znają względem niej żadnej sprawiedliwości, naigrawają się z niej i oburzają się, że przy pogrzebie polskiego sędziego w Kościanie, wobec

przeżroczyta policzków i rąk świadczyły o przebytych cierpieniach. Jednak mimo tortur i niepokoju, które zdawały się ją pogrążyć, lekki uśmiech osiadł na jej ustach, niebieskie oko ożywiało się, słuchając opowiadania starej Magdaleny. Ta ostatnia zaś przeciwnie mogłaby służyć w tej chwili malarzowi za model boleści i przerażenia; ledwo śmiała oddychać, głos jej własny zdawał się ją przerażać, co chwila przerywała sobie, aby się obejrzeć po za siebie.

— Wiec tyś go widziała tego wieczora? — pytała Wilhelmina ciekawie — tyś widziała mego drogiego Franciszka? Powiedz mi, wydawał on ci się zupełnie zdrowym? Szkoda! mnie nie wolno się pokazać na wieży... lecz tyś pisała do niego, moja pocziwa Reutner? tyś go powiadomiła o stanie mej rany? on wie... —?

— On wie, jakie niebezpieczeństwo ci grozi — szeptała guwernantka — zaklinałam go na wszystko, aby nam przybył na pomoc. Udzielając mu tej wiadomości, przestąpiłam zakaz mego pana i gdyby się o tem dowiedział, byłabym zgubiona. Lecz nie żałuję tego kroku, pierwsze to nieposłuszeństwo, trzeba ciebie ratować!

— Nie dobrześ uczyniła, udając się z tem do Franciszka, będzie się starał dostać do zamku, wystawi się na gniew Henryka, a on jest tak gwałtowny!

— Franciszek jest przyczyną wszystkich nieszczęść — jego więc rzeczą nas ratować.

— Ależ, Magdaleno, ty przesadzasz, mówiąc o niebezpieczeństwie, zapewniam cię; mój brat nie chciałby mi dokuczyć... Jest wprawdzie ponury, milczący, rozmawia z sobą bardzo gwałtownie, lecz dotąd jego postępowanie nie uzasadnia złych zamiarów, o jakie go posądzasz. Mój brat jest dobry, Magdaleno, skoro go tylko opuszcza ta duma, która go w obłąd wprowadza...

— Gdyby był przy zdrowych zmysłach, nie obawiałabym się ani o panię, ani o siebie, gdyż

czysto polskiej ludności, miał ksiądz mowę pogrzebową w polskim języku.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

(Dokończenie nastąpi.)

Sprostowanie.

Ulegając przepisom § 11 ustawy prasowej zamieszczamy następujące pismo p. Adamskiego:

„Na pismo Wiel. O. Andrzeja, zamieszczone w 31 nr. „Wiariusza Polskiego“ jestem zmuszony jeszcze krótką dać odpowiedź.

Nie chcę się z Wiel. O. Andrzejem, jako osobą duchowną, sprzeczać, ale O. Andrzej przed wiecem i na wiecu widocznie za mało uważał, co się działo, bo nie wie, że wieca, który dnia 10 lutego odbył się w Bochum, nie zwoływał komitet „Związku“, tylko osobny komitet wiecowy. O. Andrzej zapomniał, kto podawał kartkę z odpowiedzią dla p. W. i twierdzi, że tę odpowiedź czytał p. Adamski, chociaż odczytał ją p. Wawrzynowski. Pisząc o okrzyku na cześć cesarza, a zamierzając o okrzyku na cześć Ojca św. i o pozdrowieniu Pana Boga, podał mnie O. Andrzej publicznie w podejrzenie, że nie szanuję Ojca świętego i zapominam o Panu Bogu. **Być więc może, że O. Andrzej także w sprawie peytycy nie wszystko dobrze słyszał i spamiętał sobie**. Obstawę przytem, że byłoby to hańba, gdyby sprawę między ludem katolickim a duchowieństwem rozsądzać miała policja; dla tego, chociaż mam przekonanie, że O. Andrzej się myli, wolę już ustąpić mu jako osobie duchownej, niż oglądać się na zdanie policjanta, który do tego jeszcze jest innowiercą.“

Stanisław Adamski.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. kan. i dziekan Stengert w Gdańsku mianowany został delegatem biskupim na delegaturę gdańską w miejsce ks. kan. Gollnicka, który urząd ten złożył.

— 20-go bm. otrzymał ks. Jan Cichocki, administrator w Starem Grabowie kanoniczną instytucję na tamtejsze probostwo.

Chełmno. † 16 bm. o godz. 5 po poł.

zawsze był kochającym bratem i dobrym panem... lecz niestety, nie trzeba się dłużej łudzić; nie duma to, co mu mięsza zmysły...

— Ty więc myślisz...? Lecz powiedz mi, co dziś zaszło, że masz takie przekonanie? Zdawało mi się, jakobyś słyszała strzał na platformie, a potem jakieś krzyki przeraźliwe...

Guwernantka zawałała się na chwilę z odpowiedzią.

— Nie będę dłużej ukrywała tej smutnej rzeczy — rzekła w końcu tak cichym głosem, iż ją zaledwie można było dosłyszeć — pan dał dziś niezbite dowody niebezpiecznego szaleństwa. Aż do dziś ledwo zauważył, iż bociany po tylu latach nieobecności powróciły znów na dawne swe miejsce; dziś rano spostrzegł ich powrót i długo je śledził. Wreszcie kazał mnie zawołać i spytał się roztargniony, ukazując palcem bociana, który ma na szyi rodzaj naszyjnika: Nie jest to ów bocian, o którym miał baron Herman staranie?

— Tak, panie — odrzekłam — to jest ów Kulawy; był on oswojony, bawił mieszkańców, lecz...

— Dobrze, możesz odejść.

Byłam posłuszną. Pięć minut później, gdy schodziła z wieży, aby się udać do pani, wystrzelono... Pan to właśnie strzelił do Kulawego, tego błogosławionego ptaka, tego ulubieńca pani dziada. Zadrzałam z obawy przed nowem nieszczęściem, jakie to świętokradztwo na nas ściągnie, gdy ujrzała szybko schodzącego Fryca; pan go wysłał, aby poszukał zranionego bociana. Fryc niedługo powrócił, nie znalazłszy ptaka. Kulawy jakby cudem jakim znikł... Nagle przeraźliwe krzyki dały się słyszeć z platformy; rozróżniłam głos mego syna... pobiegłam na górę... Jedną sekundę później, a byłoby po moim Frycu! byłby się roztrzaskał o skały!

Pocziwa kobieta przestała mówić, głos jej zamierał na to wspomnienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

29 marca od 5-tej po południu, 30, 31 i 1 kwietnia rano spowiedź w **Eving**. 31 po południu nabożeństwo z kazaniem.

30 po poł. od 4-tej, 31 marca i 1 kwietnia rano spowiedź w **Wetter nad Ruhra**. 31 po południu nabożeństwo z kazaniem.

30 po poł., 31 marca i 1 kwietnia spowiedź w **Wielmelhausen**. 31 po poł. nabożeństwo z kazaniem.

O. Andrzej.

W IV niedzielę Postu dnia 24 bm. o godz. 4-tej po południu nabożeństwo pasyjne w **Mülheim nad Renem** w znany porządku. — W ogłoszeniu zasła omyłka, bo spowiedź wielkanocna rozpoczyna się w Kolonii i w Mülheim w niedzielę pasyjną, tj. 31 bm. W sobotę 30 bm. będą mogli pragnący przystąpić do Komunii św. dnia następnego odprawić spowiedź wielkanocną. W tym celu o godz. 6 1/2 wieczorem rozpoczną słuchanie spowiedzi. — Rodacy niech korzystają z tej sposobności, bo później będzie większa trudność, gdy wyjadą do innych miejscowości.

Ks. L.

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau daje do wiadomości, iż przyszłe zebranie odbędzie się w poniedziałek to jest w dzień Zwiastowania Najsw. Maryi Panny po południu o godz. 4-tej w lokalu zwykłych posiedzeń, będą ważne sprawy pomiędzy niemi także sprawa o święconce i o chorągwi. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Rotthausen.

Szanowni Rodacy i Bracia! Ponieważ śpiew polski tak kościelny jako i narodowy, jest w wielkim zaniedbaniu, a Polaków dosyć spora liczba mieszka w Rotthausen, dla tego w poniedziałek dnia 25 marca w święto Zwiastowania Najsw. Maryi Panny odbędzie się na sali pana Röbla o godz. 4-tej po połud. zebranie w celu założenia kółka śpiewu polskiego. Uprasza się uprzejmie wszystkich Polaków z Rotthausen, którzy mają chęć zapisać się na członków, by licznie się stawili. O liczny udział prosi **Karól Bzdęga.**

Polacy z Wattenscheid i okolicy

zwołują zebranie w celu założenia towarzystwa czyli kółka śpiewackiego, na dzień **25 marca** o godzinie 4-tej po południu u pana Brüggemanna. Niechże więc Rodacy, którzy mają ochotę do śpiewu i dbają o śpiew czysty kościelny i narodowy spieszą na zebranie, aby się na członków dali zapisać. Nadmieniamy się, że będzie zaraz zarząd obrany. O liczny udział upraszają

Franciszek Porankiewicz z Günnigfeld i Ignacy Kwaśniewski, przewodniczący z Hüntrop.

Otwarcie interesu.

Obok mej piekarni i cukierni otworzyłem z dniem dzisiejszym **interes towarów kolonialn. i tłuszczu.**

Wskutek zakupna uskutecznionego gotówką w pierwszych firmach tego rodzaju, mogę przy najlepszej jakości po najniższych cenach polecać: Bob długi, bob średni, rodzynki drobne (Corinthen), kawę paloną i niepaloną, Kneippa kawę słodową, esencję kawy, kandys biały, kandys brunatny, groch, krupy większe, krupy drobne, śledzie pierwszorzędne, śledzie holenderskie pełne, ser holenderski I, ser holenderski II, ser szwajcarski, ser mognicki, galareta „Apollo“, galareta cesarska, ówkieł (Rübenkraut), mąka pszenna, margaryna, śmietana słodka, makaron krótki, makaron długi, krupy, olej rzepakowy, olej maślany (Butteröl), olej do sałat, petroleum, śliwki „Katarzyna“, rodzynki „Elemé“, rodzynki „Sultana“, ryż I, ryż II, herbata „Souchoong“, herbata „Imperial“, herbata koprowa, tabaka, cygara, soczewica, świeże nasiona warzywne. Otworzenie w **sobotę, dnia 23 marca**. W sobotę, 23 marca i w poniedziałek, 25 o godz. 7-mej święcenie otwarcia.

Z głębokim szacunkiem

Henryk Potthoff,

Hüntrop nr. 36 obok kościoła katolickiego.

Przy większych zakupach daje się płacącym gotówką odpowiedni rabat. Zatem będzie dla kupujących korzystnie u mnie w towary kolonialne się zaopatrywać.

Podróżnik po Afyce,
pan **Kronau**
będzie w dniu **24-go** marca o godz. **6** wieczorem na sali p. **Nussbauma** w **Herne** miał odezwać na rzecz towarzystwa budowy kościoła w **Baukau**.

Do sprzedaży wertheimskich **maszyn do szycia trzysieczowe i „elektra“** poszukuje się pod bardzo korzystnymi warunkami doskonałych

Spizdawaczy.
M. Liebenfeld, Bochum, Keiserstr. 24.

Nasze hasło!
Zbiór pieśni polskich z nutami.
Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Księgarnia Polska w **Dortmund**, Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.
W. Józefowski.

Wacław Szierner, mistrz szewski, **Kirchlinde** Bahnhofstr. 19 wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Karól Röhl, Herne, Mont-Cenisstrasse. Największe i najtańsze źródło do nabycia wykończonych, jako też wszelkich artykułów szewskich.
Karól Röhl, Herne, Mont-Cenisstrasse.

Minister oświaty rozporządził, iż dnia 1 kwietnia w dniu 80 letnich urodzin księcia Bismarcka wszystkie pruskie szkoły zamknięte być mają. Nauczycielom przykazano dzień ten obchodzić uroczystie. Gdy chodzi o udział dzieci w nabożeństwie katolickim, to często słyszy się protesty i „zakazy w interesie nauki“!!!

Hr. Herbert Bismarek nie ma, jak głoszą w kołach parlamentarnych, żadnych widoków na urząd ambasadora niemieckiego w Petersburgu. Byłoby też dziwnem, gdy reprezentantem przy dworze petersburskim zamianowano człowieka, który podpisał projekt hr. Kanitza i ostro występował przeciw zawartym traktatom. „Koeln. Ztg.“ zaprzecza wszystkim pogłoskom co do następcy generała Werdera, a więc i podanego przez siebie.

Cesarz Wilhelm zamierza, jak donosi kilka pism, odwiedzić ks. Bismarcka we Friedrichsruh przed 1 kwietnia, podobno 26 bm.

Książę Aosty, bratanek króla Humberta, zaręczył się wczoraj w Paryżu z księżniczką Orleańską, Heleną, córką zmarłego niedawno hrabiego Paryża.

Książę Bismarek honorowym członkiem cechu rzeźniczego. Czytamy w katolickim piśmie „Bocholter Volksblatt“:

„Najpiękniejszym i najodpowiedniejszym uczczeniem ks. Bismarcka w dniu 80 rocznicy urodzin było to, na jakie się zdobył berliński cech rzeźniczy, mianując go swym członkiem honorowym. Na wystosowane doń zapytanie odpowiedział, że się zgadza na przyjęcie tego tytułu, słusznie uczuwając, że on tam jest na miejscu. Istotnie do rzeźników w należy ten mąż żelaza i krwi, który wiele tysięcy — nie zwierząt, ale ludzi — w dwóch wojnach wydał na rzeź.“

Z różnych stron.

Ponieważ kwartał bieżący zbliża się ku końcowi, przeto prosimy naszych szanown. czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty na drugi kwartał. Do dzisiejszego numeru załączamy dwa kwity, z których jeden prosimy wypełnić i oddać na poczęcie lub listowemu wiejskiemu dołączając 1,75 mr., a drugi wręczyć sąsiadowi, przyjacielowi lub znajomemu, który jeszcze „Wiarius Polskiego“ nie czyta i zachęcić go, by sobie też gazetę zapisał.

Z końcem września 1894 znajdowało się w Prusiech bez stałej posady 1793 sądowych asesorów i 3452 referendaryuszy, razem 5145 wykształconych prawników. Wielka więc jest w Prusiech nadprodukcja inteligencji.

† **Na zamku** Bertoldstein w Styrii zmarł 17go bm. w 76 roku życia, opatrzony Sakramentami świętymi, Władystaw hr. z Kościola Kościelski (Sefer Basza), były generał jazdy wojsk tureckich. Był to brat hrabiny Edwardowej Grabowskiej, pochowanej w Radownicy. Znany poseł Józef Kościelski jest jego bratanem i podobno spadkobiercą milionowego majątku po nim.

Wattenscheid. Na bochumskiej ul. przejechał onegdaj woźnica małe dziecko, które jednak tylko lekko zostało skaleczone.

Langendreer. Na tutejszym dworcu przejechał pociąg pobliskiej cechy jednego z robotników.

Mülheim nad Renem. Rada miejska mianowała Bismarcka, honorowym obywatelem miasta. Katolicy byli temu przeciwni, lecz większość była za wnioskiem magistratu.

Burgsteinfurt. 20-go bm. odbył się tu pogrzeb śp. Schorlemmera-Alst, w którym brali między innymi udział Najprzew. ks. Biskup dr. Dingelstadt z Monasteru, Biskup-Sufragan Schmitz z Kolonii, naczelny prezes Westfalii, kilku posłów i liczne zastępy wiernych. — Niech odpoczywa w pokoju!

Clewe. Przy Keeken wyleciał w powietrze okręt dynamitowy. Mnóstwo ludzi znalazło śmierć, a dwa domy zapadły.

Wesel. Na okręcie wiozącym dynamit nastąpił wybuch, przyczem 25 osób śmierć znalazło.

Madryt. Razem z okrętem hiszpańskim „Królowa rejentka“, który się niedawno rozbił, zatono 400 majtków.

Z powodu święta Zwiastowania Najsw. Maryi Panny wtorkowy numer wyjdzie w sobotę (23 bm.) wieczorem.

zmarł tu nagle tknięty paraliżem serca s. p. Medard Borowski, weteran z 1831 roku w 83 roku życia.

Eiblag. Dnia 22 kwietnia rozpoczną się tu sądy przysięgłych. Sprawa sztumska z powodu znanych wyborów kościelnych tak samo będzie w tym czasie sądzoną. O krzywoprzysięstwo zaskarżono w tej sprawie 8 osób — na świadków powołano przeszło 100 osób — sprawa będzie przez cały tydzień sądy zajmować.

Malbork, dawna stolica Krzyżaków, mianował księcia Bismarcka honorowym obywatelem. Obywatelstwo honorowe głównej siedziby Krzyżaków przystoi księciu Bismarckowi jako ich godnemu następcy.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Według statystyki śmiertelności w Poznaniu umarło w roku 1894 w ogóle 1634 osób, z tych 490 niżej roku życia, a procent od 1000 osób na rok rachując 23,1. Na ospę umarło osób 24, na szkarlatynę 14, na błonicę i krup 15. Na tyfus brzuszny 15, przy pogoju 8, na suchoty 206, na silne choroby płuc 174, na zapalenie kiszek 43, na biegunkę 43 starszych osób, dzieci niżej roku 41, a na inne słabości i choroby 1047, śmiertelność gwałtowną 34 osób.

Poznań. Katolicy niemieccy zaprotestowali przeciw wywodom p. Tiedemanna z Babilonu, który twierdził, że oni są po macoszemu traktowani. Oni sami w tym proteście, który zostanie przesłany na ręce ks. Arcybiskupa, zeznawają, że „Niemcy katolicy wszędzie są korzystniejszej uposażeni od Polaków“.

Krotoszyn. Znany z swej ofiarności i patriotyzmu ks. kanonik Kegel w Krotoszynie obchodzi dnia 17 maja rb. 50-letni jubileusz kapłański. Z tej okazji uniwersytet monasterski postanowił, jak nam donoszą, nadać mu stopień doktora „honoris causa“.

W Gnieźnie w gimnazjum egzamin dojrzalszości złożyło pomiędzy Niemcami także dwóch Polaków: pp. Czesław Andrzejewski i St. Pernaczyński. Pierwszy chce być lekarzem, drugi księdzem.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Bytom. Przewiel. O. Dezyderusz Liss, gwardyan OO. Franciszkanów z Góry św. Anny, obchodził we wtorek 12 bm. 25-letni jubileusz kapłaństwa. Przew. O. Dezyderusz jest rodem z naszego z miasta, i odprawiając tu poprzednio misye, przepędził dzień ten pomiędzy nami. Najprzód wygłosił jeden z OO. Franciszkanów kazanie, potem odprawił O. Dezyderusz w asystencyi Przew. ks. proboszcza Schirmeisen i kuratusa ks. Włoczeki uroczystą Mszę świętą, przy której najbliżsi krewni przyjeźli z rąk jego Komunię św. Po Mszy św. było błogosławieństwo i „Te Deum“. Ludność nasza i z okolicy stawiała się licznie na uroczystość tę i pokazała tym sposobem swoje uszanowanie dla duchowieństwa swojego.

Dąbrowa. W piątek wieczorem przejechał pociąg osobowy z Wrocławia robotnika Scholza opodal stacyi tutejszej. Szedł on torem kolejowym do domu z roboty i nie zauważył wcale pociągu z powodu mgły gęstej, która wtenczas panowała. Kolej ujechała mu obie nogi.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Centrum parlamentu poniosło także stratę przez śmierć ks. proboszcza Hausa z Wörth, który umarł dzisiaj rano.

Spółka HKT. pošle ks. Bismarckowi na urodziny wiernopoddanych adres z herbami W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, oraz z winiętą, przedstawiającą „Straż nad Wisłą i Wartą!“ Podpiszą się pod ten adres członkowie wydziału, fundatorzy i przewodniczący pojedynczych grup (tylko?).

Pewna niemiecka kultem Bismarcka rozentuzjazmowana gazeta pisze — że Bóg w swej nieskończonej mądrości zesłał Bismarcka jako nieoceniony dar dla narodu niemieckiego. Na to „Münch. N. Nachr.“ odpowiadają: Bismarck nie jest darem nieba — tylko dopuszczeniem Bożem — jako bicz dla narodu, który, od Boga i od swego przeznaczenia odpadł, tak jak był Robespierre dla Francji, Napoleon I dla Europy, Garibaldi i Cavour dla Włoch, i filoksera dla posiadaczy winnic.

Żaden środek tajemniczy! Części składowe są do każdej flaszki z sposobem użycia i na tym prospekcie dodane!



Uzdrowiający miód ziółkowy

C. Lück w Kołobrzegu (Colberg).



Ażeby osiągnąć skład na mój uzdrawiający miód ziółkowy, należy się zgłosić pod adresem: **C. Lück w Kołobrzegu (Colberg).**

Składy, w których prawdziwy uzdrawiający miód ziółkowy jest do nabycia:

Można żądać we wszystkich aptekach, gdzie w każdym razie jest do nabycia.

w Altena w Westfalii w aptece.	w Fulda u aptekarza Kastrop, „Engel-Apotheke“.	w Obernkirchen p. Kassel u apt. Braci Pape.
w Annen u aptekarza Weber	w Gelsenkirchen u aptekarza Keller.	w Oestrich n. R. w „Adler-Apotheke“.
w Aplerbeck w aptece.	w Gladbeck (w Westfalii) w aptece.	w Olpe u aptekarza Dr. Cosack.
w Barop u aptekarza Schmeddinga.	w Hagen (w Westfalii) w aptece „Schwan-Apotheke“ i „Engel-Apotheke“, Mittelstr. 15.	w Osterfeld u aptekarza Lentze.
w Betzdorf u aptekarza Gieseler.	w Hamm (w Westfalii) u aptekarza J. Neumann, „Einhorn-Apotheke“ u apt. Cobet, „Adler-Apotheke“ u apt. Vosswinkel, „Hirsch-Apotheke“.	w Paderbornie u apt. Dr. Overhage, „Hirsch-Apotheke“ i u apt. Wüsthoff, „Adler-Apoth.“
w Biedenkopf a. Lahn u aptekarza Mügge.	w Hanau u aptekarza Meyer.	w Rehda u aptekarza Uhles
w Bielefeld-Gadderbaum u aptekarza Legemann.	w Harpen u aptekarza Busse.	w Rotenburg nad Fuldą w „Hof-Apotheke“
w Bochoft u aptekarza Reygers.	w Hemmerde w aptece Pape'go.	w Schwelm u aptekarza Eichhorn
w Bochum u aptekarza Hornung „Engel Apotheke“, „Alte Apotheke“ i w aptece „Zum Reichsadler“.	w Herford u aptekarza Aschoff.	w Schwerte u aptekarza Wigglinghaus
w Borghorst u aptekarza Werres.	w Hohenlimburg w aptece.	w St. Goar u aptekarza Meyer
w Borgenstreich u aptekarza Dr. Dombois.	w Homburg v. d. Höhe w „Engel-Apotheke“.	w St. Goarshausen u aptekarza Hoffmann
w Borken u aptek. Brinkmann, Hirsch-Apotheke.	w Ibbenbüren w aptece „Zum rothen Kreuz“.	w Unna-Königsborn u aptekarza Dahl.
w Bulmke u aptekarza v. Marlitz.	w Küsten u aptekarza Josten, „Hirsch-Apotheke“.	w Weidenau (Sieg) u aptekarza Rolffs, „Adler-Apotheke“
w Bückeburg w aptece „Hirsch-Apotheke“.	w Kirchen u aptekarza Gieseler.	w Werdohl w aptece
w Cassel w aptece „Einhorn-Apotheke“.	w Langendreer u aptekarza Luckenburg.	w Wetter n. R. u aptekarza List
w Caub w aptece Flick.	w Lüdinghausen u aptekarza Reiss.	w Westercappeln w aptece Neermanna
w Dielingen u aptekarza Homann.	w Lünen u aptekarza Thiemann.	w Weitmar u aptekarza Schulte-Heweling
w Dortmund u apt. Schröder, „Einhorn-Apotheke“	w Marburg we wszystkich aptekach. Skład główny w „Einhorn-Apotheke“.	w Wiedensahl u aptekarza Meissner
w Elspe u aptekarza Küppers.	w Minden u apt. Sander, aptece Faber'a.	w Wiesbaden u aptekarza Dr. Kurz, „Löwen-Apotheke“ Langgasse 31
w Eppstein (w Taunusie) u aptekarza Sartorius.	w Monasterze (Münster) w „Löwen-Apotheke“.	w Witten u aptekarza Rump, „Funcke'sche Adler-Apotheke“
w Eltville u aptekarza Simon.	w Naumburg p. Kassel, u aptekarza Heine.	
w Ferndorf u aptekarza Irle.		
w Freudenberg p. Siegen u aptekarza Siebel.		

Rp. Mell. german. opt. 15 Ko., Succ. sorbor. recent. 3 Ko., Aq. destillat. 4 Ko., ebullia, despuma leg. art. colatura adde, Vin. generos. alb. 4 Ko., digest. cum Rad. gentian. conc. 250 gr. Rad. irid. florent. conc. 250 gr., Rad. carlinae conc. 750 gr., Hb. mercurial. conc. 360 gr., Hb. anchus. conc. 180 gr., Hb. pulmon. arbor. conc. 180 gr.

Celem zbadania wysłałem ten miód ziółkowy już r. 1866 do ministerium spraw duchownych, naukowych i medycznych, które uznawszy go za sok służący zdrowiu, pozwoliło na jego sprzedawanie. Tak samo uznali go znakomici lekarze jako najwyborniejszy i zdrowiu służący środek.

Przepis, jak wyrabiać go, dostał mi się przed „40 laty“ w spadkobierstwie, a uzdrawiający miód z ziółek używany już był od blisko 350 lat w tysiącznych chorobach z najlepszym skutkiem, a więc nie należy go porównywać ze środkami w nowszym czasie codziennie zachwalanymi, którymi Publiczność najczęściej bywa oszukiwana. — Najlepszy dowód, że miód ten ziółkowy jest wyborym środkiem dla osiągnięcia dłuższego życia przy ciągłym zdrowiu, mogę to własnym doświadczeniem stwierdzić. Od mego 20 roku życia cierpiełem już na różne choroby piersiowe, co było początkiem suchot, wskutek czego zostałem na zasadzie świadectwa urzędowego (wystawionego w Treptów n. R. 23-go czerwca roku 1834 przez fizyka miejskiego Dr. Schultze) od wojska uwolniony. Przez używanie mego miodu ziółkowego i herbaty z ziółek wyleczyłem się dzięki Bogu tak, że czuję się w tym 76 roku życia jeszcze zdrowym. Na zasadzie tego mogę każdemu zwłaszcza cierpiącym na choroby piersiowe i płuc, używanie miodu ziółkowego i herbaty z ziółek z zupełnym zaufaniem polecić.

Używanie miodu ziółkowego.

Każdy dzień rano trzeba na czczo dobrą łyżkę stołową zażyć i 1 do 2 godzin potem nie jeść ani nie pić, aby czas do strawienia lekarstwa i do rozdzielania się we krwi użyć, tudzież do rozejścia się po wszystkich częściach ciała, aby takowe wyciszyć. Trzeba przez dłuższy czas używać, jeżeli zatwardzenie i choroba jest zastarzała, gdyż byłoby to niecierpliwością, nie chcę powiedzieć nierozsądkiem, chcieć uwolnić się w krótkim czasie od wewnętrznych chorób, które parę lat potrzebowały nim do tego stopnia doszły. Wyzdrowiawszy, jest jednak dobrze, gdy się lekarstwa tego od czasu do czasu używa, aby zdrowie wzmocnić i zapobiedz powrótowi choroby.

Skutki miodu ziółkowego.

Jako sławny uznany a zwłaszcza słabowitym, chorującym, cierpiącym polecenia godny miód ziółkowy wzmacnia żołądek, rozwalnia zatwardzenie wątroby i śledziony, jest środkiem pomocniczym przeciwko suchotom, ponieważ goi, co u płuc jest zepsutego, a resztę zdrowych części chociażby i najmniejszej w zdrowym utrzymuje stanie. Wzmacnia nerwy, rozwalnia z czasem zatwardzenia, gruczoły itd. wywiera silny wpływ na nerki, czyści kanały moczowe, utrzymuje regularny stolec, nie pozostawia żadnych złych soków w ciele, tylko wypędza wszystko od siebie. On wzbudza apetyt do jedzenia i wywołuje spokojny sen, jednym słowem, można wierzyć, że kto miodu ziółkowego używa nie potrzebuje innego środka, dopóki mu Pan Bóg żyć pozwoli raczy.

Cena 1/4 flaszki 1 markę, 1/2 flaszki 1,75 mrk., 1/1 flaszki 3,50 mrk.

Prócz tego poleca się usilnie wszystkim chorowitym na piersi, płuca oraz cierpiącym na kaszel moją znakomitą uznaną

HERBATĘ ZIELNĄ,

która, używając ją obok miodu ziółkowego, bardzo się przyczynia do rychłego i całkowitego wyzdrowienia.

Rp. Hb. veronic. Hb. pulmon. arb. Stipit. dulcimar. Lichen. caraghen. Flor. tiliae. aa 20 grm. Concis. fiat species.

Nabyć można tej herbaty w wyżej wspomnianych aptekach po 50 fen. za paczkę.

Poniższy odpis z oryginału, który u mnie zobaczyć można, dowodzi że miód ziółkowy już przed 350 laty był w użyciu i przez wszystkich używany i wielkie znalazł uznanie. — Opowiadanie podpisanego, który środek ten przekazał potomności do użytku. Przechodząc z wielkim wojskiem, które cesarz Karól V. z polecenia swego stryja oddał pod moje dowództwo przez Tunis, stanąłem kwaterą u gospodarza, zdającego mi się być bardzo starym. Liczył on 130 lat jak się od ludzi i z metryki jego przekonałem, a zdrowy był i wesoły, jak gdyby liczył dopiero lat 30. Na moje zapytanie, w jaki sposób żyje, iż tak późno doczekał się wieku odrzekł, iż zawdzięcza to miodowi ziółkowemu, chociaż przykre pędził nieraz życie i do 55 roku żył dosyć wesoło. Tak samo moi czterej koledzy, którzy także wesoło żyli, od 50 roku życia gdy zaczęli używać miodu ziółkowego, zupełnie są zdrowi. O skuteczności przekonałem się i na dużo innych osobach, dla tego o skuteczności jestem zupełnie pewny. Za moją radą odzyskał zdrowie książę na Edenbruecku, chorując już lat 15, Kurfirsz bawarski, któremu lekarze powiadałi bliską śmierć, ruszona paralizem od 5 już lat margrabina brandenburska, księżna insbrucka i tak dużo innych osób wyzdrowiało, że wprawia to wszystkich w podziw. Dla tego radzę wszystkim, którzy już długo chorują, aby miodu ziółkowego używali a z pewnością odzyskają zdrowie. Dotychczas trzymałem środek ten w tajemnicy, gdyż sprawiało mi to radość, gdy się ludzie do mnie zwracali z prośbą o pomoc; teraz jednak licząc lat 70 syt jestem sławy i wyjawiam moją tajemnicę. — Podp. Jenerał von F.

Przy zakupie uprasza się dokładnie na to zważać, ażeby tak na etykietce, jak i kapsułce znajdował się wyżej stojący znak obronny, jak i firma: **C. Lück, Kołobrzeg (Colberg).** Wszelkie inne fabrykaty, które są inaczej wyposażone, są nieprawdziwe i fałszowane. — Flaszek napowrót nie odbieramy.

Świadectwa i pisma dziękięczne.

Żona moja cierpiała już od dłuższego czasu na załganie rurki oddechowej, zawrot i chorobę żołądka. Po użyciu dużo różnych lekarstw, zaczęła używać w końcu pańskiego miodu ziółkowego, od którego zdrowie odzyskała, przeto składam szanownemu Panu me serdeczne podziękowanie.

Glaina p. Fryburg n. Unstrut, 14-go marca r. 1891.
Hermann Viol.

Skutek pańskiego miodu ziółkowego był większy, niż się spodziewałem, o czem donosząc, składam serdeczne podziękowanie.

Bettenburg (Luksemburg), 26 marca 1894.

August Theisen, zwrotniczy.

Od czasu jak przeciw mej chorobie piersi i płuc pański miodek używam, czuję się zupełnie zdrowym, przeto składam Panu serdeczne podziękowanie.

Schwiessel p. Neukruck w Meklemburgii.
20 marca 1894.

Lüssowa.

Pański miodek ziółkowy oddaje ludziom w miejscu wielkie usługi, przeto proszę mi jak najprędzej znów przysłać. (Następuje zamówienie.)

Illerich pow. Cochem, 20 marca 1894.

Jan Paul.

Pański uzdrawiający miód ziółkowy okazuje się przy chorobach piersiowych bardzo skutecznym.

Opalenica, obw. poznański, 17 sierpnia 1893.

Kolliski, poz. nauczyciel.

Przed krótkim czasem przez Pańską aptekę przesłany mi uzdrawiający miód ziółkowy, polecony przez innych uleczyłem, skutkowało już znakomicie przy moim kaszlu i cierpieniach piersiowych.

Kaciorza Góra nr. 86/3, 22 Lipca 1893.

Józefa Palloch.

Pański uzdrawiający miód ziółkowy, sprawił mi przy moich cierpieniach na piersi wielką ulgę. R. Grandel.
Birkhof, Oberamt Aalen, 7 sierpnia 1892.

Pański znakomity uzdrawiający miód ziółkowy okazał się już dawniej przy moim złośliwym kaszlu bardzo skutecznym i proszę dla tego (następuje zamówienie.)

Völklingen przy Saarbrücken 13 lipca 1892.

Gustaw Klocke.

Za Pański łaskawie mi przesłany uzdrawiający miód ziółkowy dziękuję Panu serdecznie. Takowy pomógł mi bardzo przy cierpieniach piersiowych, płucowych i kaszlu i tylko przezeń wyzdrowiałem. (Następuje zamówienie.)

Batenbrok p. Botrop w Westfalii, 25 kwietnia 1893.

Sylwester Wiatrowski, górnik.

Pański powszechnie znany uzdrawiający miód ziółkowy i herbata ziółkowa przy cierpieniach gardła, piersi i płuc służy mi bardzo dobrze. Chryst. Nass.

Szafarnia p. Strasburgu w Pr.-Zach., 28 lutego 1893.

Pańska herbata z ziółek przy kaszlu bardzo mi pomogła. Fryderyk Szuster.

Górny Szlem w Saksonii, 28 stycznia 1892.